GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

PIĄTEK

16 LISTOPADA 1917.

NR. 269. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 20 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·80, kwartalnie K 14·—, półrocznie K 27·40, rocznie K 53·—, (bez odnosz. mies. K 4·20, kwart. K 12·20, półrocz. K 23·40, rocznie K 44·80) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·80, kwart. K 14·—, półrocz. K 27·40, rocz. K 53·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya niemiecka) i za granicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17· — (M. 11·50)), półrocz. K 33·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 28093), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190 — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 8344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9 (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz petit. lub jego miejsce)	K —·30
„ układ tabelaryczny	„ —·40
Nadesłane	„ 1·—
Nekrologi	„ 1·—
Komunikaty (po kronice)	„ 2·—
Paski (2 i 3 strenica)	„ 20·—
½ Paski poprzeczne	„ 8·—
Załączniki, prospekty itp. dla prenumeratorów miejsc. za 100 egzempl.	„ 1·—
dla prenum. zamiejsc. „ „	„ 2.—
Koresp. rozdzielonych 24 słów K 5, następne 10 słów K 1·50, powtórzenie od K 3	

Wicekanclerz niemiecki.

Kim jest mianowicie w stosunku do Polaków świeżo mianowany wiceprezes pruskiego ministerstwa dr. Friedberg, była o tem obszerniej mowa na tem miejscu. Potrzeba jeszcze z tego samego stanowiska wyjaśnić stosunek do nas nowego wicekanclerza Rzeszy, Fryderyka Payera, aby należycie objaśnić nieznającą dokładniej stosunków w Rzeszy opinię polska o mężach, których ostatnie przesilenie wyniosło na czoło rządów, i w których ręku spoczywać będzie w najbliższej przyszłości kierunek i decyzya w sprawach, także nasz naród najbardziej obchodzących.

Jedno z pism polskich podało o nowym wicekanclerzu Rzeszy niemieckiej jako szczegół, dodatnio świadczący o nim w stosunku do nas, że „występował stale przeciwko polityce praw wyjątkowych Bismarka i później Buelowa". Jakkolwiek słowa to podano tłustym drukiem, nie ze wszystkiem odpowiadają one prawdzie. I w dziedzinie ustawodawstwa wyjątkowego nie są wolnomyślne stronnictwo ludowe i jej przywódca Payer zupełnie wolni od winy, mimo że zwalczanie wszelkich ustaw wyjątkowych należy do zasadniczych punktów programu postępowców, mieniących się spadkobiercami idei roku 1848.

Prawdą jest, że póki w tem stronnictwie rządził nieugięty duch Eugeniusza Richtera, który nie umiał robić kompromisów z zasadami dla przelotnego powodzenia stronnictwa, postępowcy głosowali przeciw wszystkim antypolskim prawom wyjątkowym i przeciw wszelkim charakter ten mającym pozycyom, jakiemi mianowicie od czasów Miquela naszpikowany był budżet pruski. Zmieniło się to, gdy duch jego osłabł i choroba przeciągła, której później uległ, nie pozwoliła mu już tak energicznie jak dawniej dzierżyć steru stronnictwa, a nowi ludzie typu Wiemera, chcący się wygrzewać w słońcu rządowem, ster pochwycili.

Zręczny żongler polityczny, jakim był kanclerz Rzeszy Buelow, skwapliwie wyzyskał zmienione nastroje, panujące w tem stronnictwie i na nich zbudował nową kombinacyę w parlamencie, która miała na celu usunięcie niewygodnego mu wpływu stugłowego centrum katolickiego, aby przeforsować politykę antypolską w parlamencie, dotąd od niej wolnym, i spłacić hakatystom dawno im wystawione weksle we formie antypolskiego paragrafu językowego i gadzinowych dodatków dla urzędników Rzeszy, „działających" w polskich dzielnicach, aby w dochodach swoich zostali zrównani z pobierającymi już dawno „ostmarkenculagi" urzędnikami pruskimi.

Kombinacya ta mu się udała. Powstał osławiony blok, łączący reakcyjne stronnictwo konserwatywne ze skarlałymi spadkobiercami idei r. 1848. Wybory blokowe r. 1907, przeprowadzone przez aparat państwowy na rzecz konserwatystów, nacyonalliberałów i — postępowców, a przeciw centrum i socyalistom, nie osłabiły wprawdzie stronnictwa katolickiego za to zdziesiątkowały, wprawdzie nie co do liczby wyborców, ale co do liczby mandatów, szeregi Bebla i Singera i sprawiły, że nie centrum było jak dawniej, i jak niem jest znowu dzisiaj, języczkiem u wagi parlamentu, tylko stronnictwo postępowe. Na jak słabych ono stało wtedy nogach, najlepszym dowodem fakt, że w dniu walnych wyborów zdobyło zaledwie 9 mandatów i że dopiero w ściślejszych wyborach dzięki poparciu rządowemu zyskało ich 40, i dzięki temu podniosło się z 36, które posiadało przed wyborami r. 1907, na 49. Aby ich przykuć do siebie w parlamencie niemieckim, zrobił mu pomysłowy Buelow oryginalny prezent w sejmie pruskim, wnosząc w nim projekt, zezwalający w Prusach na palenie zwłok i na budowę krematoryów, co dotąd nie było dozwolone, a co należało do postulatów programu postępowców. Projekt ten byłby bez mała przepadł w pruskiej izbie panów i przeszedł tam większością zaledwie 1 głosu, li tylko dlatego, że usposobiony rządowo książę-biskup wrocławski kardynał Kopp, uważał za stosowne nie przybyć na głosowanie, aby nie być zmuszonym ze stanowiska katolickiego głosować przeciw prawu, pozwalającemu postępowcom — palić swoje zwłoki.

Udowodniwszy w ten sposób swoją „postępowość", zażądał Buelow od swoich nowych mameluków postępowych ekwiwalentu w parlamencie we formie pozwolenie na „ostmarkenculagi" w etacie Rzeszy i na prawo, pozbawiające ludność polską możności używania języka ojczystego na jej zgromadzeniach i posiedzeniach Towarzystw politycznych, a ponieważ wszystkie polskie towarzystwa policya i sądy uznawały za polityczne, więc na posiedzeniach wszystkich prawie towarzystw polskich. Postępowcy „ostmarkenculagi" gładko połknęli na antypolski paragraf długo nie chcieli się zgodzić, wielu z nich, jak n. p. stary poeta Traeger, w którym żyły jeszcze tradycye z roku 1848, wstydzili się przed Polakami swego zamierzonego odstępstwa. Buelow jednak zagroził cofnięciem całej reformy prawa o zebraniach i stowarzyszeniach, do której ów paragraf językowy przyczepił, jeżeli za nim nie będą głosowali.

I wtedy właśnie, dzisiejszy wicekanclerz Payer, aczkolwiek był Wirtemberczykiem i nigdy mu żaden Polak krzywdy nie uczynił, i jakkolwiek wiedział, że paragraf ten najcięższą krzywdę moralną wyrządził 3 i pół milionowej ludności polskiej w Prusach, pociągnął za sobą postępowców, żeby to nowe prawo wyjątkowe przyjęli, niby ratując przez to całe nowe prawo o zebraniach i stowarzyszeniach. Wiedział Buelow, jak grać na strunach rozluźnionej etyki politycznej swoich nowopozyskanych przyjaciół z obozu postępowego, skoro zdołał dla tego potwornego nowego prawa wyjątkowego pozyskać stronnictwo, które wszelaki postęp i kulturę wypisało na swoim sztandarze, i skoro na uwodziciela jego wybrał sobie w tej sprawie poczciwego zinąd reprezentanta szwabskiego okręgu Tubingi i Reutlingen.

Dziś oczywiście stosunki radykalnie się zmieniły. Osławiony blok wkrótce się rozpadł, Buelow poszedł „w senatory", jego paragraf językowy został w tym roku szczęśliwie pogrzebany, a Payer powołany został na wicekanclerza, aby bronił w rządzie nowej oryentacyi w państwie i wolnościowych praw ludności. Sam pewnie potępiłby dziś rolę, którą odegrał w fatalnym roku 1907. Warto jednak o tem pamiętać.

FR. S. K.

Cesarzowa Marya Teresa podpisując akt rozbioru Polski, miała pełną świadomość, że dokonywa się czyn zły. „Placet — wyrzekła naówczas — skoro tyle i tak wybitnych osobistości tego pragnie, lecz długo po mojej śmierci mścić się będą następstwa podeptania nogami tego, co poczytywano dotąd za sprawiedliwe i święte". W tym samym sensie wypowiadała się przez wiele lat historyografia niemiecka, jeszcze nieodurzona czadem nacyonalizmu. Znakomity dziejopis niemiecki von Rotteck pisał „Upadek Polski oznajmił gromowym głosem cywilizowanemu światu całkowite obalenie równowagi, zwycięstwo przemocy, a następnie zanik zupełny publicznego prawa. Niech Europa drży przed skutkami zniszczenia tego państwa!" Skutki — właśnie przyszły. I gdy przed niewielu dniami wyłoniła się myśl częściowej rekonstrukcyi tego, co podpis Maryi Teresy, położony wbrew lepszej świadomości tej monarchini, zniweczył — oto poseł Dr. Ellenbogen, ozdoba komisyi budżetowej austryackiej Rady państwa, stanął, niby wiedeński Reytan, z rozkrzyżowanemi rękami przeciwko złączeniu Galicyi z Warszawą.

Czemże ci „przedstawiciele ludu" lepsi są od starych policyjnych despotów?!

Km.

Rzeczy galicyjskie.

Jeszcze „metody".

Piotrkowskie „Wiadomości Polskie" zamieściły niedawno artykuł w sprawie Wielkopolski i Litwy, powtórzony przez drugi organ N. K. N., „Czas", a podpisany przez jednego z redaktorów tego dziennika. Na wywody te, w których próbowano wartościować Litwę i Wielkopolskę na niekorzyść tej ostatniej, odpowiedziała opinia wielkopolska z wielką surowością, jak to czytelnicy wiedzą, gdyż niedawno przytoczyliśmy jedną z licznych odpowiedzi tamtejszych. — Wielkopolanie oburzyli się rzuconem niebacznie pytaniem, czemu Polacy w zaborze pruskim mają być uważani za bardziej związanych etnograficznie z Polską, niżeli żywioł polski na Litwie i Rusi? Rozgoryczenie było tem silniejsze, że ów nieszczęsny artykuł posuwał się w swem wartościowaniu dzielnic do zestawienia Poznania z... Żytomierzem.

Stanowisko „Głosu Narodu" w kwestyi litewskiej jest znane. W szeregu artykułów zasadniczych przyłączyliśmy się do jednozgodnego głosu Królestwa, które przez usta wszystkich poważnych stronnictw oświadczyło się za unią niepodległej Polski z niepodległą Litwą. Powtarzaliśmy to przy każdej sposobności i przeciwstawialiśmy tę myśl karykaturalnemu „aneksyonizmowi", który uprawiają na galicyjskim papierze niektórzy „aktywiści".

Onegdajszy „Czas", rozdrażniony przytoczeniem przez nas opinii poznańskiej, rzucił między innemi zdanie:

„Dla „Głosu Narodu" żądanie utrzymania Unii Litwy i Polski jest dziecinną zabawką i aneksyjnem urosznieniem".

Sąd o takiej lojalności w polemice pozostawiamy ludziom uczciwym. Na tę drogę za „Czasem" nie pójdziemy. Prowadziliśmy z tem pismem dyskusye, sądząc, że widzi pożytek w wyjaśnianiu sprzecznych zapatrywań drogą lojalnej rozprawy, tak jak to jest przyjęte w sumiennem dziennikarstwie. Wobec metod, których jeden drobny przykład daliśmy wyżej, jesteśmy zmuszeni polemik z nim zaprzestać i ograniczyć się jedynie do stwierdzenia każdego wypadku, w którym znów poświęci interes ogólny dla partyjnego, albo znów zajmie stanowisko, niezgodne z podstawami kultury moralnej w publicystyce.

Etymologia i polityka.

Z powodu artykułu „Spolszczeni Niemcy", zamieszczonego przed paru dniami w „Gł. Nar.", otrzymujemy następujące uwagi:

Zachłanność p. Kuno Waldematha potknęła się szkaradnie właśnie o etymologię. Nazwa „Gdańsk" nie ma nic wspólnego z Gotami. Gotowie szli ze Skandynawii (Gotlandyi) przez Litwę na południe, osiedli nad Dniestrem, tu podzielili się na wschodnich i zachodnich, tj. Ostrogotów i Wizygotów, a po stu latach poszli dalej aż do Włoch i Hiszpanii.

Zaś miasto Gdańsk ma nazwę szczeropolską, powstałą z wyrazów: Ku Dana. „Dana" — to pierwotna nazwa wody. Ztąd Danapris — Dniepr, Danaster — Dniestr, Dunaj, Dunajec, Don, Dźwina itd. Ztąd także „donica" — naczynie na wodę. Gdańsk, pierwotne Gdańsko, to osada położona „ku wodzie", K'Dańsko. Łacina średniowieczna zrobiła z tego Gedanum, a Niemcy przekręcili po swojemu na Danzig, podobnie jak w r. 1870 próbowali z Nancy, stolicy francuskiej Lotaryngii, zrobić... Nanzig.

Czemuż p. Kuno czepił się Gdańska, a zapomniał o całym szeregu nadmorskich miast niegdyś lechickich: Stettin (Szczecin), Küstrin (Kostrzyn), Rostock (Roztoka), Kamin (Kamień), Köslin (Koźlin), Stargard (Starogród), wreszcie pobliski już Gdańskowi Stolp (Słupsk)?

„Zawsze niesyty, choć pożarł tak wiele,
Na resztę nasza otwiera gardziele".

Wacław Woysym Antoniewicz.

Do słów powyższych należy dodać, że Gdańsk — bez względu na to, jak nazwę jego objaśniłoby się etymologicznie — jest oczywiście prastarą osadą polsko-lechicką, której charakter plemienny zmienił się nietylko pod wpływem zachwalanej „niemieckiej pilności", ale i wskutek takich faktów, jak wyrżnięcie w XIII w. 10.000 ludzi polskiego języka przez rycerzy niemieckich. Baśnią jest, jakoby dopiero Germanie zakładali miasta nad Bałtykiem. Prócz przytoczonych powyżej grodów o rdzennie słowiańskiem brzmieniu, świadczy przeciw temu historyczny Julin w zatoce szczecińskiej, którego bogactwa, budowle i sztukę z podziwem opisywali niemieccy kronikarze, a na którego miejscu wznosi się dziś nędzna od wieków zniemczona osada. Tak wyglądała też czasem „twórcza" rola Niemców na naszej ziemi, o czem naturalnie p. Kuno Waldemath i jemu podobni chętnie milczą.

Sprostowanie o Szczypiórnie.

Do pism warszawskich rozesłano z wydziału prasowego przy jenerał-gubernatorstwie warszawskiem informacyę o zajściach w Szczypiórnie. Wiadomo, że prasa, stojąca na usługach N. K. N. przyniosła o tej sprawie alarmujące wiadomości. Komunikat przedstawia stan faktyczny w następujący sposób:

W prasie — czytam tam między innemi — oraz wśród publiczności krążą przesadzone pogłoski o wypadkach, które wydarzyły się jakoby w Szczypiórnie niedawno przy wysłaniu byłych legionistów. Faktyczny stan rzeczy jest następujący:

Nadeszłe raporty urzędów niemieckich i polskich stwierdzają, że wielu chętnych do złożenia przysięgi wskutek pogróżek Piłsudczyków zdecydowanych przeciwników przysięgi oraz z poczucia solidarności, dało się skłonić do odmówienia przysięgi. Piłsudczycy postępowali w dalszym ciągu z niewiarygodną brutalnością względem wszystkich, których mieli chociażby w najmniejszem podejrzeniu o sympatye dla pozostałych w Legionach towarzyszów. Wobec tego musiało jenerał - gubernatorstwo oddzielić przeciwników przysięgi od bezwładnie ulegających i mtowarzyszów. Aby dokonać tego rozdziału, wysłano do Szczypiórna komisyę, składającą się z podpułk. Berbeckiego, kap. Kukiela i niemieckiego rotmistrza v. Stechowa.

Według raportu Berbeckiego przeciwnicy przysięgi uzbroili się w kamienie, kawały węgli, młoty i inne instrumenty i godzili niemi bezwzględnie w zbliżające się osoby. Wywiązała się prawdziwa potyczka, podczas której kilkuset legionistów odłączyło się gwałtem od kłócącej się i walczącej masy. Według tego niemieckiego komunikatu tylko „szczęśliwemu przypadkowi" należy zawdzięczać, że odbyło się bez ciężkich obrażeń cielesnych. Ogłoszone w prasie galicyjskiej wiadomości są przesadzone; w szczególności nie zabito żadnego legionisty.

Tyle niemieckie sprawozdanie urzędowe. Wynika z niego, iż potworne wieści o ciężko rannych a nawet zabitych, były kłamliwe.

Przemysł kowalski w Sułkowicach.

Dzięki długoletniej żmudnej pracy dyrektora państwowej szkoły kowalskiej w Sułkowicach pod Kalwaryą i jego zapobiegliwości, jak niemniej opiece nad tamtejszą Spółką kowalską — przemysł ten rozwijał się szybko, zdobywał kredyty potrzebne do obrotu tak, że każdy rok niemal przynosił w rozwoju wielkie postępy.

Jak nas informują w Centrali dla odbudowy kraju — Sułkowice otrzymały na dokończenie budowy i urządzenia warsztatów mechanicznych tamtejszej Spółki kowalskiej do udzielonej na tenże cel przez Wydział krajowy pożyczki 120.000 K pożyczkę uzupełniającą w kwocie 50.000 K z Centrali dla odbudowy która następnie z własnej inicyatywy podniosła ją na 80.000 K., aby zapewnić jak najpełniejsze spełnienie programu, z której to pożyczki zrealizowano już 50.000 K.

Stan budowy zakładów przedstawia się następująco: ukończono już obydwie hale maszynowe Spółki, ślusarnię i kuźnię szkolną, oraz motorownię. Do wykończenia pozostaje jeszcze budynek frontowy i garaż na automobil ciężarowy. Wszystkie artykuły z tej dziedziny produkcyi potrzebne do odbudowy kraju, które tylko mogą być obecnie w Sułkowicach wykonywane, zamawia Centrala odbudowy w tamtejszej Spółce kowalskiej. Objęto też Sułkowice akcyą liberacyjną i tak obecnie poczyniono starania o zwolnienie dalszych 166.700 kg. żelaza dla Sułkowic, z czego już zwolnionych zostało 41.500 kg. a reszta kontyngentu będzie przydzielona w dalszych mniej więcej równych dostawach miesięcznych.

Na przeprowadzenie konwersyi wysoko oprocentowanego długu Spółki kowalskiej w Sułkowicach udzieliła Centrala odbudowy na wniosek Związku kredytowego spółek rękodzielniczych, pożyczki długoterminowej na 3 proc. w wysokości 58.900 K. Wreszcie mimo ogromnych trudności przydzieliła Centrala odbudowy Sułkowicom automobil ciężarowy. Dalszej pomocy obecnie Sułkowice nie potrzebują, ani nie ubiegają się o nią. W Sułkowicach — przyznajemy słuszność naszemu informatorowi — byłoby bezcelowem a nawet szkodliwem stwarzanie nowej organizacyi nakładczej skoro jest Spółka, doskonale funkcyonująca. Po powrocie normalnych stosunków, Spółka ta będzie potrzebowała już tylko większego kapitału obrotowego, który zapewne się znajdzie.

O Sułkowice jesteśmy zupełnie spokojni, bo przy pomocy już uzyskanej dyrektor inż. Smereczyński da sobie radę tak jak zapobiegliwością swą w ciężkich czasach dawał tego dowody. Sądzimy jednak, że większo przydziały tak robót dla odbudowy jak niemniej surowca i koksu, ułatwienie zwolnień kowali ze służby wojskowej i inne ulgi podobne wielce przyczynić się mogą tak do rozwoju tego przemysłu, jak niemniej odbudowy gospodarstw wiejskich, dotkliwie odczuwających brak najniezbędniejszych artykułów kowalskich, których Sułkowice masowo dostarczyć powinny.

Aczkolwiek może tamtejsza Spółka nie zapraszała komisyi z Centrali dla zbadania tej gałęzi przemysłu domowego, to przecież wycieczka taka byłaby wskazana nawet przed zwiedzeniem Świątnik, gdyż niejedno już przeprowadzone w Sułkowicach i ulepszone, mogłoby znaleźć zastosowanie także w Świątnikach, dla podniesienia pokrewnej produkcyi. Dokładne zbadanie, sanacya domowego przemysłu w Świątnikach, Kalwaryi i Sułkowicach i przetworzenie go w odpowiadające obecnemu rozwojowi formy ma wielkie znaczenie dla kraju, co przy odbudowie naszego zniszczonego przez wojnę przemysłu, powinno znaleźć jak najdalej sięgające uwzględnienie i na te cele powinny się znaleźć większe daleko fundusze.

Kapanina zasiłków przyznawanych przez kraj podtrzymywała lichą wegetacyę, lecz nie stworzyła podstaw, na których mógłby się oprzeć przemysł domowy i dojść do szczytu rozwoju, jaki wykazał Rudnik, ujęty w przedsiębiorcze ręce dzielnego nakładcy. Cieszymy się bardzo, że bar. Baglia zainteresował się także przemysłem domowym i jego zachodnio-galicyjskiemi osadami, które od szeregu lat oczekiwały na reorganizacyę a dotknięte zostały żywo cionosi więcej aniżeli 12 ton.
pracowników domowego przemysłu z wszechmiar zasługujących na intenzywną pomoc państwa, któremu swe życie i zdrowie nieśli w ofierze, o czem świadczą Świątniki gdzie 750 ślusarzy na 1.000 pełni obecnie służbę wojskową, a taki sam stosunek zachodzi w innych gałęziach domowego przemysłu. Przez zajęcie się gorąco domowym przemysłem na wielką wdzięczność zasłuży Centrala dla odbudowy, bo poda pomocną dłoń nie jednemu przedsiębiorcy, lecz setkom wolnych pracowników, których już całe generacye pracują w tym zawodzie, wyzyskiwane przez handlarzy i skazywane na orgie dokonywanej na nich lichwy.

R. W.

Uregulowanie obrotu węglem.

Biuro prasowe Namiestnictwa donosi:

Jakolwiek kontyngent węgla tak krajowego, jak i zagranicznego nie został ostatecznie ustalony, a tem samem nie można na razie przeprowadzić jego rodziału, zarządza Namiestnictwo już obecnie natychmiastowe podjęcie czynności przygotowawczych zmierzających do uregulowania rozdziału węgla oraz do ewentualnego zaprowadzenia kart węglowych i zrejonowania sprzedaży węgla, ponieważ wobec zbliżającej się pory zimowej zaopatrzenie ludności w węgiel musi być wczas zabezpieczone.

Ministerstwo robót publicznych zastrzegło sobie bezpośredni przydział węgla dla gazowni, elektrowni, zakładów wodociągowych, dla kolei i przedsiębiorstw żeglugi parowej tak państwowych, jak i prywatnych, oraz dla zakładów przemysłowych i fabryk, których miesięczne zapotrzebowanie węgla wynosi więcej aniżeli 12 ton węgla.

Zamówienia te wnosić należy każdego miesiąca wprost do Ministerstwa robót publicznych najdalej w szóstym dniu miesiąca, poprzedzającego miesiąc, na który opiewa zamówienie.

Obrót węglem zagranicznym.

Ministerstwo robót publ. zastrzegło sobie rozdział zagranicznego węgla, koksu i brykietów, który będzie się odbywał każdego miesiąca na podstawie przedłożonego przez Namiestnictwo wykazu rozdziału i zamówień konsumentów.

Zamówienia opiewające na większą ilość wagonów węgla zagranicznego mają wnosić konsumenci, (tj. gminy, handlarze, zakłady dobroczynne, związki aprowizacyjne, urzęda, szkoły i zarządy szpitali Czerwonego Krzyża) na każdy miesiąc z osobna do Ministerstwa robót przez kraj. rząd gospodarczy w Krakowie.

Zamówienia te należy podawać tak wcześnie, aby wpłynęły do Ministerstwa (Krajowego Urzędu gospodarczego) najdalej dnia 20 miesiąca poprzedzającego dwa miesiące, na który zamówienie opiewa (np. zamówienie miesięczne węgla zagranicznego na miesiąc styczeń 1918 musi wpłynąć do Namiestnictwa najdalej 20 listopada b. r.)

Przy zamówieniach węgla zagranicznego należy używać nowo wydanych formularzy, które nabywa się w Krajowym Urzędzie gospodarczym oraz w Starostwach, względnie Magistratach miast. Lwowa i Krakowa.

Obrót węglem krajowym.

Namiestnictwo zastrzega sobie bezpośredni przydział węgla krajowego dla: a) celów rolniczo-przemysłowych, b) dla celów opałowych urzędów, szkół średnich i wyższych zakładów naukowych, zakładów leczniczych, opiekuńczych, zakładów aprowizacyjnych, związków aprowizacyjnych i innych konsumów, oraz wszystkich szpitali i klasztorów.

Celem uzyskania węgla dla celów rolniczo-przemysłowych należy wnosić podania w dwóch egzemplarzach jak dotychczas przez Ekspozyturę rolniczą Namiestnictwa, lub Starostwa.

Powiatowe Komisye węglowe.

W siedzibach poszczególnych Starostw będą powołane do życia powiatowe komisye węglowe, w których skład wchodzą następujący członkowie: Kierownik Starostwa lub przez niego w tym celu zamianowany urzędnik konceptowy jako przewodniczący, naczelnik gminy siedziby urzędowej politycznej Władzy powiatowej lub jego zastępca (z wyjątkiem miast Lwowa i Krakowa), delegat Ekspozytury rolniczej, delegat c. k. wojsk. Komendy stacyjnej, delegaci miejscowych komisyi węglowych, miast, powiatu oraz tych gmin miejskich, których współudział Starostwo uzna za stosowne, jeden do trzech zastępców zawodowych handlarzy węgla, których mianuje Starostwo, czterech do sześciu, w każdym razie tylu konsumentów, t. j. reprezentantów większych związków konsumcyjnych, spółek aprowizacyjnych i t. p. aby stanowili większość powiatowej komisyi węglowej. Z zastępców konsumentów ma przypaść najmniej jedna trzecia część na ludność najmniej zamożną.

Do zakresu działania powiatowej Komisyi węglowej należy współdziałanie w zarządzonych przez Namiestnictwo lub Starostwo czynnościach urzędowych, w przyjmowaniu zaleceń na przydział węgla, stawianie ewentualnych wniosków tudzież wydawanie opinii dla użytku c. k. Starostwa. Powiatowa komisya węglowa zbiera się w pierwszej połowie każdego miesiąca, bada podania osób prywatnych, wnoszone wprost lub za pośrednictwem miejscowych komisyi węglowych o przydział węgla, bada zapotrzebowania węgla dla powiatu i wyznacza wysokość miesięcznego zapotrzebowania według następujących grup. 1. dla osób prywatnych, a to: w miastach i we wsiach, 2. dla zakładów humanitarnych, zakładów aprowizacyjnych, drobnego przemysłu, kuchni wojennych i obywatelskich, młynów, piekarni, łaźni i t. p. 3. dla hoteli, restauracyi i cukierni, 4. dla szkół ludowych.

Miejscowe komisye węglowe.

We wszystkich miastach oraz w tych gminach wiejskich, w których Starostwo uzna to za stosowne, utworzone być mają miejscowe komisye węglowe podlegające powiatowej komisyi węglowej. W skład miejscowej komisyi węglowej wchodzą następujący członkowie: naczelnik gminy względnie jego zastępca jako przewodniczący, najmniej trzech zastępców konsumentów, najwięcej dwóch zastępców zawodowego kupiectwa i związków zawodowych. Komisya miejsc. węglowa stwierdza zgłoszone zapotrzebowanie poszczególnych konsumentów na przeciąg jednego miesiąca i przedkłada podania zaopiniowaniu powiatowej komisyi węglowej.

Miejskie komisye węglowe.

W miastach Lwowie i Krakowie mają być utworzone odrębne komisye węglowe, złożone z następujących członków: referenta [illegible], zastępcy dyrekcyi policyi, delegata prezydyum miasta Lwowa i Krakowa, jednego do trzech zastępców większych dostawców węgla i również jednego do trzech zastępców drobnych handlarzy węgla, których mianuje Magistrat, czterech do sześciu, w każdym razie tylu konsumentów (przedstawicieli większych związków aprowizacyjnych, zawodowych i konsumentów), aby stanowili większość miejskiej komisyi węglowej. Z zastępców konsumentów winna przypaść najmniej jedna trzecia część na ludność najmniej zamożną, o ile możności jednego fachowca w sprawach kolejowych, taryfowych i przewodniczących miejskich subkomitetów węglowych.

Do zakresu działania miejskiej komisyi węglowej należą te wszystkie sprawy, które poruczono komisyom powiatowym w szczególności ma komisya czuwać aby węgiel rozdzielony został sprawiedliwie w myśl rozporządzeń Namiestnictwa, które niebawem zostaną ogłoszone (karty węglowe i karty poboru węgla). Miejska komisya węglowa zbiera się w pierwszej połowie każdego miesiąca, bada wszystkie podania, które petenci wnoszą przez miejskie subkomisye węglowe i wyznacza wysokość miesięcznego zapotrzebowania opału dla miasta według następujących grup: dla urzędów parafialnych i klasztorów, dla osób prywatnych według ilości [illegible], dla zakładów humanitarnych, dla kuchni wojennych i obywatelskich oraz dla domów ubogich, dla szkół miejskich, dla instytucyi prywatnych, dla drobnego przemysłu, dla hoteli i pensyonatów, restauracyi, cukierni i domów z centralnem ogrzewaniem, dla szpitali i łaźni.

Subkomisye miejskie.

Magistraty miast Lwowa i Krakowa mają utworzyć o podobnym składzie subkomisye miejskie węglowe dla poszczególnych okręgów miejskich.

Subkomisya miejska węglowa bada wniesiono podania konsumentów i przedkłada je po zaopiniowaniu miejskiej komisyi węglowej, nadto bada zażalenia co do rozdziału i przedkłada ewentualne wnioski miejskiej komisyi węglowej, której podlega.

Najdalej 20 każdego miesiąca przedkłada powiatowa względnie miejska komisya węglowa zestawienie zapotrzebowania węgla krajowego w powiecie (mieście Lwowie i Krakowie) na przeciąg następnego miesiąca c. k. Namiestnictwu (Krajowemu Urzędowi gospodarczemu) celem uzyskania przydziału kontyngentu powiatowego przez krajową komisyę węglową na następny miesiąc.

Krajowa komisya węglowa przy c. k. Namiestnictwie zbiera się po 20-ym każdego miesiąca i ustala na podstawie nadesłanych z całego kraju wykazów zapotrzebowania i podań, przy uwzględnieniu stojących do dyspozycyi ilości węgla krajowego, **wysokość kontyngentu** miesięcznego dla każdego powiatu i dla każdej grupy.

Rada m. Krakowa.

Wczoraj wieczorem odbyło się zwyczajne posiedzenie Rady m. Krakowa. Zwołane na godz. 5 popoł. posiedzenie rozpoczęło się dopiero o 5.45. Przewodniczył wicepr. J. K. Federowicz.

Po otwarciu posiedzenia zawiadomił przewodniczący, że z powodu ocalenia Monarchy prezydyum miasta wysłało do kancelaryi gabinetowej telegram z wyrazami serdecznej radości.

Mowca dając jeszcze raz wyraz uczuciom ludności miasta, wniósł okrzyk na cześć Cesarza; okrzyk ten Rada m. trzykrotnie z zapałem powtórzyła.

W dalszym ciągu przewodniczący poświęcił gorące wspomnienia ś. p. Dr. Adamowi Fedorowiczowi, delegatowi namiestnictwa w Krakowie i śp. Mieczysławowi Onyszkiewiczowi, członkowi Wydziału kraj. Pamięć ś. p. zmarłych uczciła Rada m. przez powstanie.

Katastrofa aprowizacyjna.

Następnie wicepr. Federowicz złożył sprawozdanie o obecnym rozpaczliwym stanie aprowizacyi Krakowa, krytykując ostro stanowisko władz rządowych, szczególnie centralnego Urzędu żywnościowego wobec interesów naszego kraju.

Mowca stwierdził, że zaopatrzenie miasta w środki żywności pogarsza się z dnia na dzień i ludności zagraża bezpośrednio głód, który już znaczna część ludności cierpi. Centralny Urząd żywnościowy przywrócił wprawdzie pełne racye mąki i chleba, przyznał nawet pewne dodatki, rozporządzenie to jednak pozostało tylko na papierze, w rzeczywistości bowiem Kraków przez trzy tygodnie nie otrzymywał wcale mąki do gotowania a mąkę na chleb dostaje tak nieregularnie, że co kilka dni brakuje chleba w mieście. Dotychczas **zaoszczędziła administracya państwowa na żołądkach ludności Krakowa przeszło 80 wagonów.** (Okrzyki: Hańba!). Według obliczeń namiestnictwa, przy zastosowaniu wszelkich możliwych oszczędności, **brak do pokrycia normalnego zapotrzebowania zboża w Galicyi do nowych żniw 14.000 wagonów.** Minister gen. Hoeffer oświadczył, że nie da ani cetnara mąki dla Galicyi, póki cały kontyngent zboża w naszym kraju nie będzie wykupiony i do dyspozycyi zakładu zbożowego oddany. Tymczasem producenci dostarczyli dotychczas koło 1.200 wagonów, co zaledwie starczy na trzy tygodnie. Zapotrzebowanie dzienne miast galicyjskich wynosi bowiem 45 wagonów. Producenci tłómaczą się, że nie mogli jeszcze dostarczyć zboża, ponieważ byli zajęci zbiorem i dostawą ziemniaków. Potrzeba zatem dostawy zboża z poza kraju. Ostatecznie rząd centralny przyznał 400 wagonów zboża rumuńskiego. Zboże to jednak skierowane zostało do zniszczonych obszarów Galicyi wschodniej, gdzie **setki tysięcy ludności cierpi głód** w całem tego słowa znaczeniu. (Okrzyki: Cóż minister Hoeffer na to?) Pozostaje nam jeszcze apel do sfer rolniczych, aby spełniły swój obowiązek i dostarczyły wyznaczony kontyngent zboża do młynów. Mowca krytykuje następnie bierność Koła polskiego w sprawach aprowizacyi, dzięki czemu wiele spraw zaniedbano z oczywistą wielką szkodą dla ludności.

W końcu omówił wicepr. Federowicz stan zaopatrzenia miasta w tłuszcze, cukier, jaja i ziemniaki. **Tłuszczów** dotkliwy brak z powodu niedostatecznego spędu trzody, której stan liczebny w kraju gwałtownie się obniża. — Kontyngent **cukru** dla Krakowa z dniem 1. sierpnia obniżono z 45 na 23 wag. miesięcznie i ograbiono naszą ludność o 66 wagonów cukru. Ponadto magistrat musi stale walczyć z fałszerzami kart cukrowych, którzy cukier wykupują w celach spekulacyjnych. Transporty **jaj** są minimalne i artykuł ten jest coraz rzadszym w mieście. — Dowóz **ziemniaków** względnie dopisuje. Dotychczas zaopatrzono koło 60 proc. ludności miasta w zapasy tego artykułu na zimę. Natomiast w kraju, wbrew obowiązującym przepisom, zaczęła administr. wojskowa na wielką skalę **rekwizycyę ziemniaków.** Dotychczas zajęto ogółem 26.800 wagonów. Masowa ta rekwizycya grozi poważnem niebezpieczeństwem dla wyżywienia ludności. Dlatego nasza reprezentacya parlamentarna powinna corychlej w tej sprawie poczynić stosowne kroki.

W czasie przemówienia wicepr. Federowicza padały bardzo często ostre okrzyki pod adresem kompetentnych władz rządowych.

Star. rad. mag. W. Sawiński uzupełnił wywody wiceprezydenta Federowicza w sprawie cukru.

Star. rad. mag. Dr. Sikorski przedstawił stan zaopatrzenia miasta w węgiel, podając cyfry i fakty, znane już naszym Czytelnikom, z artykułu, jakiśmy w tej sprawie przed kilku dniami zamieścili. Ponadto przedstawił mowca zarys organizacyi rozdziału węgla, który na innem miejscu podajemy.

Brak węgla w elektrowni i gazowni.

Wicepr. Sare zawiadamia Radę m., że jeżeli jutro tj. w piątek nie nadejdzie większy transport węgla — Elektrownia miejska będzie zmuszoną zaprzestać pracy, co będzie niedającą się obliczyć w następstwie katastrofą. Wszelkie wysiłki, by uzyskać potrzebny zapas węgla spełzły na niczem. Zarząd miasta zwracał się również do administracyi wojskowej w Krakowie, która posiada zapas 3.850 wagonów węgla, o sprzedaż pewnej ilości, lecz bezskutecznie, pomimo że wojskowość jest w wysokim stopniu zainteresowaną w ruchu elektrowni. — Cokolwiek korzystniej przedstawia się zaopatrzenie w węgiel gazowni miejskiej, która posiada jeszcze zapas do końca bieżącego miesiąca. Co będzie dalej — nie wiadomo. W ostatnich dniach ministerstwo robót publicznych wydało zarządzenie, zabraniające gazowni sprzedaży koksu dla ludności — co stanowi dotkliwy cios dla mieszkańców miasta. Ministerstwo pragnie zarezerwować koks do własnej dyspozycyi, bez względu na interes ludności.

Dyskusya i wnioski.

Na wniosek rad. m. Adelmanna nad sprawozdaniem prezydyum miasta otwarto dyskusyę.

Rad. m. Hałatkiewicz zwraca uwagę, że niezaopatrzenie w węgiel szkół, grozi ponowną przerwą w nauce, co stanowiłoby prawdziwe nieszczęście dla rodziców i młodzieży, która już w czasie wojny wielkie szkody w nauce poniosła. Mowca przedstawia odpowiednie wnioski w myśl swych wywodów.

Rad. m. Wielgus podnosi, że prezydyum miasta zaczyna ograniczać państwową akcyę zapomogową w Krakowie i żąda, by pomoc państwowa była w dalszym ciągu w pierwotnych rozmiarach udzielaną.

Rad. m. Potuczek poddał krytyce rozporządzenie władz aprowizacyjnych, które n. p. poleciły kolejarzom krakowskim, którzy mają przewóz bezpłatny, zaopatrywać się w ziemniaki w okolicach Krakowa, natomiast zarząd miasta, który za przewóz musi płacić, otrzymuje ziemniaki z głębi kraju. Mowca występuje następnie przeciw rekwizycyom środków żywności w Galicyi i żąda by Galicya pod względem przydziału różnych artykułów przez centrale była na równi traktowaną z innymi krajami.

Rad. m. Kosobudzki krytykuje ostro działalność posłów krakowskich, którzy zaniedbali zupełnie sprawę aprowizacyi, i ponoszą również odpowiedzialność za obecny stan rzeczy.

Rad. m. Dr. Lang czyni uwagę, że jeżeli zwracamy się ze słusznemi pretensyami do posłów krakowskich to jeszcze słuszniej zwrócić się możemy do członków Rady miejskiej. W sprawie cukru n. p. bardzo cennych wiadomości mógłby udzielić radca m. Heumann. Przed kilku dniami właśnie z ust dyrektora centralnego Urzędu żywnościowego dra Raczyńskiego dowiedzieliśmy się, że Kraków przy przydziale cukru został poprostu oszukany, a ponadto redukcyę kontyngentu z dniem 1. sierpnia zarządzono zupełnie nieprawnie. Redukcya obowiązuje dopiero z dniem 1. listopada, a ponieważ Kraków otrzymuje kontyngent z dołu, zatem w naszem mieście jeszcze później. Dlaczego redukcyę cukru dla Krakowa wprowadzono tak przedwcześnie mógłby poinformować rad. m. Heumann i do niego prezydyum miasta w tej sprawie zwrócić się powinno. Rad. m. Heumann [illegible] tembardziej, że może się o stanie sprawy cukrowej dowiedzieć wszystkich potrzebnych szczegółów od grosisty Heumanna. (Oklaski i wesołość).

Rad. m. inż. Adelmann wystąpił przeciw kierownictwu intendantury w Krakowie, która gromadząc olbrzymie zapasy węgla, nie chce nawet zakładom przez państwo chronionym udzielić pomocy, z własną dla państwa i armii szkodą. Mowca stawia wniosek, by prezydyum miasta osobiście zwróciło się do wyższych władz z przedstawieniem sprawy i żądaniem przydziału 1000 wagonów węgla z wymienionego źródła.

Przemawiali jeszcze rad. m. Obwastek, St. Nowak, Potuczek, Gusikowski, poczem wicepr. Federowicz streszczając dyskusyę, wystąpił przeciw gospodarce central, w szczególności centrali „Geos", która ma swoją ekspozyturę między innemi w Lublinie. Ekspozytura ta nie chce nawet tej ilości jarzyny wypuścić z granic Królestwa do Krakowa, na którą już Wiedeń zezwolił. Mowca zapowiada, że jeżeli jarzyn w najbliższych dniach miasto nie otrzyma, ogłosi publicznie wszystkie w tej sprawie szczegóły, dla funkcyonaryuszy owej ekspozytury niezaszczytne.

Zgłoszone wnioski odesłano do komisyi aprowizacyjnej.

Inne sprawy.

Przystąpiono wreszcie do porządku obrad. Bez dyskusyi przyjęto wnioski dotyczące podniesienia dla Domu kalek i nieuleczalnych pod wezw. św. Anny i filii tegoż domu, poczynając od dnia 1. lipca 1917 dziennej taksy za zaopatrzenie jednego wychowanka jak następuje: a) dla gmin przynależności w kwocie 2 K 50 h; b) dla osób prywatnych przynależnych do gm. m. Krakowa w kwocie 3 K; nieprzynależnych do gm. m. Krakowa w kwocie 3 K 30 h.

Dalej uchwalono złożyć deklaracyę co do bezwarunkowego partycypowania gminy m. Krakowa 25 proc. datkiem w przekroczeniu preliminowanych na 600.000 kor. kosztów robót około zasklepienia starego łożyska Rudawy od alei Krasińskiego do ulicy Piastowskiej.

Wreszcie uchwalono kilka wniosków w sprawie regulacyi i nowych nazw ulic, oraz dokonano wyborów uzupełniających do komisyi statystycznej.

Na tajnem posiedzeniu załatwiono szereg spraw osobistych dotyczących funkcyonaryuszy i służby miejskiej.

KRONIKA.

PIĄTEK 16 Edmunda bm.	Wschód słońca o godz. 6.57 r. Zachód „ „ 3.54 w. Długość dnia godz. 8, m. 0.1 Najniż. ciepłota 1.2, najw. 2.5. Prognoza: Pochmurno.

Z miasta.

WYSTAWA KOŚCIUSZKOWSKA. W ubiegłym miesiącu tj. od 18 października do 18 listopada b. r. zwiedziło Muzeum Narodowe w Sukiennicach, łącznie z Wystawą Kościuszkowską 8.240 osób. Jest to powiększenie normalnej frekwencyi z poprzednich miesięcy o przeszło 120 proc., czyli około 4.800 osób. Wobec tego niezwykłego zainteresowania i uznania, jakiem się stale jeszcze cieszy Wystawa Kościuszkowska, zarząd Muzeum Narodowego zdecydował się przedłużyć ją jeszcze poza pierwotny termin na czas jakiś. Data jej zamknięcia będzie podana później do publicznej wiadomości.

SZEF SZTABU KOMENDY WOJSKOWEJ w Krakowie podpułkownik Teodor Kolbenpeyer ustąpił z dotychczasowego stanowiska i zamianowany został szefem sztabu jednej z dywizyi walczącej na froncie rumuńskim.

W SPRAWIE DOWOZU ZIEMNIAKÓW. Z miasta piszą nam: Kraków, jak wiadomo, nabył prawo do zakupywania ziemniaków w sąsiednich powiatach, a między innymi w powiecie wielickim, a kontygentu z Wieliczki nie wyczerpał. Obywatel ziemski z powiatu wielickiego p. K. zgłosił się do Biura aprowizacyjnego magistratu i ofiarował kilka wagonów kartofli wyborowych. Biuro aprowizacyjne odesłało go do p. Schinagla i oświadczyło, że jeżeli on się zgodzi na kupno, to gmina kupi. Pomimo, że p. K. przedstawił p. Schinaglowi, iż ma odbiorców w Krakowie, którym może wprost dostarczyć kartofle do piwnicy za legitymacyami poborowymi, p. Schinagel oświadczył, nie badając przedtem żadnych zapisków, że kartofli już nie potrzebuje. Oczywiście p. K. kartofli do Krakowa sprzedać nie mógł, chociaż ludność ich potrzebuje i za zwózkę z dworca towarowego drogo płacić musi.

A teraz strona finansowa. Od producenta kupuje Zakład zbożowy kartofle w listopadzie, płacąc za 100 kilo 16 K i płaci za przywóz 5 K razem 21 K. Magistrat płaci po 31 K, a sprzedaje po 38 K. Jakiż więc interes mógł mieć p. Schinagel, żeby nie pozwolić producentowi przywieźć kartofli dla tutejszej ludności po cenach tańszych lub takich, po jakich miasto dotąd płaciło? Dlaczego Biuro aprowizacyjne pozostawia decyzyę o zakupnie kartofli p. Schinaglowi, który jest tylko agentem ziemniaczanym Krakowa? Spodziewamy się, że magistrat tę sprawę wyjaśni.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. Z powodu przeniesienia wojennego gal. Zakładu kredytowego z Krakowa do Lwowa, złożył dyr. Franciszek Maryewski obowiązki członka państwowej Rady żywnościowej w Wiedniu. W instytucyi tej reprezentował dyr. Maryewski miasto Kraków.

PRZYDZIAŁ SKÓRY NA PODESZWY DLA NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO. Prezydyum Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie pragnąc wobec zbliżającej się pory zimowej przyjść z pomocą nauczycielstwu, jako należącemu do najgorzej sytuowanych kategoryi urzędniczych, postanowiło obdzielić skórą podeszwianą całe nauczycielstwo ludowe okręgu Izby. Przydziału dokonano za pośrednictwem „Ognisk" nauczycielskich zachodniej Galicyi, należących do „Krajowego Związku polskiego nauczycielstwa ludowego". W rachubę wchodzi 73 „Ognisk" nauczycielskich z ogólną ilością około 2.700 nauczycieli i nauczycielek. Skóry na podeszwy przyznano dla nauczycielstwa 542 kg., nadto przydzielono 70 kg. odpadków skórzanych na drobne naprawki. „Ogniska" dostają skórę w całych kawałkach i same będą ją rozdzielać pomiędzy członków. Po dokonanym rozdziale złożyć mają „Ogniska" Izbie sprawozdanie i załączyć poświadczenia odbioru członków. Każde „Ognisko" otrzyma wprost z Izby zawiadomienie o wysokości przydziału.

Zaznaczyć należy, iż krakowskie nauczycielstwo ludowe, zorganizowane w tut. „Ognisku" otrzymało dla swoich członków już poprzednio z Izby przydział skór w ilości 150.30 kg. skóry na podeszwy i 10 kg. odpadków skórzanych.

SKUTKI ZAMKNIĘCIA GRANICY. Piszą do nas: W miejscowości D., położonej nad Wisłą, odległej od kolei Kocmyrzów o 14 klm., urządził p. W. polowanie. Po zatrzymaniu dla siebie i obdarowaniu gości, pozostało mu 80 zajęcy na sprzedaż, które postanowił zawieść do Krakowa.

Urząd cłowy na Baranie—Kocmyrzów nie pozwolił jednak zajęcy przywieźć do Galicyi, zające wróciły na wieś, a ponieważ najbliższa stacya kolejowa w Królestwie: Charsznica—Miechów odległą jest o 84 klm., odległość niemożliwa do tego rodzaju transportu, trzeba było z zajęcy zrobić bulion, zamiast je sprzedać w Krakowie, gdzie wszystkiego brak. Jest to tylko mały przykład, jeden z tysiąca, świadczący o trafności licznych zarządzeń aprowizacyjnych.

Zwierzynę, drób i tem podobne artykuły można tylko sprzedać w dużych miastach, z których najbliższe Kielce odległe od bogatego powiśla o przeszło 100 klm., a do Krakowa niczego przywieźć nie wolno.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz jedenasty cieszący się niesłabnącem powodzeniem „Carewicz" G. Zapolskiej z p. Karolem Rdzawiczem w roli tytułowej. Chcąc uzyskać możliwie największą ilość prób dla „Powrotu Odysa", którego wystawienie jest jednym z najtrudniejszych zadań, jakie zna reżyserya, teatr krakowski wyrzeka się w bieżącą sobotę wprowadzenia jakiejkolwiek nowości, któraby przygotowanemu dziełu odjęła konieczną ilość prób i wznawia cieszącą się stałem powodzeniem, pełną humoru komedyę Kazimierza Zalewskiego „Przed ślubem" z pp. Jarszewską, Kosmowską, Feldmanem, Bończą, Jednowskim, Brzeskim, Noskowskim, Jarnińskim. Stylowe wystawienie tej komedyi było w sezonie zeszłym jednym z atutów repertuarowych i reżyserskich, zeszło też z afisza w pełni niezwykłego powodzenia.

Z TEATRU LUDOW. Dzisiaj występuje nasza operetka z melodyjną i zawsze mile witaną „Lalką" Audrana z pp. Miłowską, Zimajer, Millerem, Lelewiczem, Karasińskim i Minowiczem w partyach głównych. „Lalka" przygotowana z całą starannością, otrzyma nową stylową wystawę. — Jutro popołudniu „Giejt" Macieja Szukiewicza, wieczorem po raz drugi „Lalka".

ODNOWIENIE SALI SASKIEJ. Historyczna sala koncertowa w hotelu Saskim, założona przed przeszło 100 laty przez Macieja Knotza, ówczesnego właściciela hotelu, zwanego wtedy „Pod królem węgierskim", oddana będzie znowu do użytku publicznego po gruntownem odświeżeniu i odnowieniu. W sali tej przez długi szereg lat koncentrował się cały ruch muzyczny Krakowa; grał w niej jeszcze Paganini, słynna Catalani dała w niej w r. 1818 koncert na dochód projektowanego podówczas kopca Kościuszki, później grali tam Liszt, Rubinstein i wielu innych wirtuozów obcych oraz polskich od Kąckiego, Lipińskich, Wieniawskich do Paderewskiego, Michałowskiego i in. Obecnie salę obejmuje Dyrekcya koncertów krakowskich i przygotowuje na zimę szereg interesujących produkcyj, poświęconych w pierwszej linii twórczości polskiej. Główne miejsce wśród nich zajmie cykl pt. „Muzyczna Warszawa". Otwarcie sezonu w sali Saskiej nastąpi jeszcze w tym miesiącu.

Z Polski i ze świata.

500.000 K NA POŻYCZKĘ WOJENNĄ. Rada przyboczna m. Lwowa na ostatniem posiedzeniu uchwaliła subskrybować imieniem gminy na VII pożyczkę wojenną 500.000 K w 40-letnich obligacyach państwowych. Subskrypcya ma być zgłoszona za pośrednictwem miej. Kasy Oszczędności.

Z WADOWIC piszą nam: W niezwykłych czasach, w jakich żyjemy, niewiasty polskie coraz lepiej rozumieją swoje zadania. I w naszem miasteczku grono pań założyło „Polski Związek Niewiast katolickich" i zajęło się opieką nad dorastającą młodzieżą. Dzięki zabiegom i staraniom tego Związku, szczególnie niestrudzonej na tem polu działaczki p. M. Gromanowej, Wydział kraj. założył w mieście naszem kurs kroju i szycia, gdzie oprócz fachowych sił z całem poświęceniem pracują panie z P. Z. N. K. Że ta praca jest prowadzona w zdrowym duchu religijnym i narodowym, mieliśmy sposobność przekonać się na wieczorku ku czci Tadeusza Kościuszki, urządzonym 11 listopada przez dziewczęta zostające pod opieką pań ze Związku. Wieczór zrobił na licznie zebranej publiczności podniosłe wrażenie.

To dopiero początek. Jak słychać, mają panie z P. Z. N. K. zająć się także opuszczoną młodzieżą, która u nas ze względu na wyjątkowe wojną wywołane stosunki, potrzebuje szczególniejszej opieki. Szczęść im więc Boże w zbożnej pracy!

ZGON POWSTAŃCA. Z Radomska donoszą: Dn. 7 b. m. w osadzie Gidle odbył się pogrzeb weterana powstania z r. 1863 ś. p. Jana Wytrychiewicza, który doczekał sędziwego wieku, bo 80 r. życia. Zmarły pozostawił po sobie wspomnienia czynnego udziału w powstaniu, kiedy jako młody i gorący patryota wstąpił do kosynierów Czachowskiego. Po rozbiciu tego oddziału dostał się pod komendę Grabowskiego. Odniósłszy kilka ciężkich ran, został schwytany przez wojsko rosyjskie i umieszczony w szpitalu w Grojcu, skąd nocą wykradziono go i oddano pod opiekę pielęgniarek przy dworze „Dobrycze". Po wyzdrowieniu wstąpił ponownie w szeregi. Schwytany powtórnie, został skazany wyrokiem polowym na powieszenie, wykupił go jednak właściciel majątku Strzałki, Wł. Dobrocz. Ocalony od śmierci, został jednak wysłany na kilka lat tułaczki. Pogrzeb odbył się przy udziale licznych znajomych i przyjaciół zmarłego. Podniosłe, patryotyczne przemówienie wygłosił ks. proboszcz Buchowski.

Z BENJAMINOWA. Z Warszawy donoszą do „N. Ref.": Przed paru dniami wyjechali do Benjaminowa, do obozu b. oficerów legionowych, ks. prałat Chełmicki, sekretarz Rady regencyjnej, p. Staniszewski wiceprezes R. G. O. i p. inż. Kasperowicz, z komitetu Opieki nad internowanymi i jeńcami. W imieniu oficerów złożył Komisyi raport b. major Burhardt-Bukacki, który oświadczył, iż b. oficerowie oddają się na rozkazy Rady regencyjnej, poczem wzniósł okrzyk na cześć Rady regencyjnej, powtórzony trzykrotnie przez zebranych. Następnie ks. prałat Chełmicki zawiadomił b. oficerów, iż Rada regencyjna rozważa ich sprawę i rozstrzygnie ją, nie obiecując im jednak powrotu do wojska polskiego.

DOLA ROBOTNIKÓW POLSKICH. Pod tytuł. „Nowoczesne niewolnictwo“ umieszcza „Berl. Tagebl.“ artykuł, w którym donosi, iż w „Deutsche Tagesztg“ nr 572 znajduje się następujący inserat: „Zamiana. Uprasza się o zamianę 50 robotników polskich (20 mężczyzn, 30 kobiet) na takąż samą liczbę innych. Wiadomość pod „L. 85.282“ do administracyi dziennika“.

„Berl. Tagebl.“ dodaje nast. uwagę: „A więc 50 osób, troskliwie podzielonych na 20 mężczyzn i 30 kobiet, p r o p o n u j e s i ę d o z a m i a n y, j a k b y d ł o. O własne zdanie tak samo nie pytano tych 50 ludzi, jak się nie pyta zdania wołów pociągowych lub krów mlecznych“.

Z OBWODU BIAŁOSTOCKIEGO otrzymuje „Kur. lw.“ korespondencyę, z której przytaczamy co następuje: Białystok liczy obecnie około 100.000 mieszkańców, w tem 20.000 Polaków, 10.000 Niemców, reszta żydzi. Największą bolączką w obwodzie białostockim jest sprawa szkolna. Szkoły ludowe wiejskie zostały ostatnio pozamykane z powodu nie dojścia do porozumienia między założycielami tych szkół, księżmi, a władzami niemieckiemi. Wprowadza się w nich 6 godzin tygodniowo wykładu języka niemieckiego i śpiew w języku niemieckim. We wsi Krypno i w okolicy włościanie chcieli założyć szkołę 4-ro klasową dla dzieci. Złożyli na ten cel 8000 rubli. Odrazu z dwóch wsi zgłosiło się do projektowanej szkoły 218 chłopców. Władze niemieckie odmówiły jednak pozwolenia na otwarcie szkoły, uzasadniając odmowę „brakiem potrzeby szkoły“. W samym Białymstoku szkoły ludowe w liczbie 7 były przez jakiś czas zamknięte, poczem przeszły pod wyłączny zarząd niemiecki. W Białymstoku istnieje Centr. Komitet pomocy, tzw. centrala. Obejmuje on Komitet żywnościowo-zapomogowy, Tow pomocy szkołom polskim, sklep współdzielczy, Klub handlowców i przemysłowców, Tow. dobr. i Żłóbek. Na czele centrali stoi ks. Stan. Nawrocki, proboszcz z Zabłudowa. W obwodzie Białostockim od paru miesięcy brak zupełny cukru, sacharyny, nafty, drzewa i węgla. Zboża, jaj i mleka każdy musi dostarczyć władzom niemieckim określoną ilość. Nie mający kupują od sąsiadów.

W Białymstoku wychodzi „Bialystocker Zeitung“ w trzech językach: po niemiecku, po polsku i w żargonie. Z pism polskich dozwolone są: „Dziennik Wileński“, „[illegible]“ i „Dziennik Polski“ częstochowski. Żadne z pism polskich z Królestwa nie ma w obwodzie Białostockim debitu, nawet „Godzina Polski“. Wyjazd do Wilna i Warszawy jest zakazany. Aresztowanych w sprawie domniemanego założenia do Polsk. organizacyi wojsk. wywożą do Prus.

POLSCY TECHNICY W ROSYI. Polski technik, p. Kotowski, wygłosił w Moskwie interesujący referat o technikach naszych w Rosyi. Pierwszymi technikami polskimi w Rosyi byli zesłańcy polityczni, którzy w katordze syberyjskiej kuli kruszce. Setki tysięcy ich zginęło ich bez śladu, jednostki wszakże wybiły się i położyły podwaliny wielu gałęziom przemysłu rosyjskiego. Można wspomnieć znane powszechnie nazwiska — Pokliewskiego-Koziełła, Czyżewskiego, Rygielskiego, zesłańców z 1831 roku. W niedługim czasie potem do technicznych uczelni rosyjskich zaczęła napływać młodzież polska, najpierw z Litwy i Rusi, następnie z Korony. Uczelnie te, częścią wojskowe, kierowały młodzież na służbę rządową. I oto w służbie państwowej wybijają się tak wybitne siły, jak generał Kierbedź, pierwszorzędny konstruktor mostów twórca mostu żelaznego w Warszawie, generał Żyliński, inicyator i wykonawca osuszenia Polesia polskiego, oraz kierownik prac hydrotechnicznych w Turkiestanie.

Kolejarstwo i górnictwo rosyjskie wiele bardzo zawdzięcza technikom polskim. W dziale techniki wojennej również Polacy wydali znaczną ilość poważnych sił, lecz w miarę wzrostu technicznej umiejętności wśród Rosyan muszą oni ustępować im miejsca.

„CZESKIE SERCE“. Pod nazwą „Czeskie serce“ utworzono w Pradze — jak donoszą „Narodni Listy“ — centralną organizacyę, której zadaniem jest ulżyć według możności czeskim dzieciom, cierpiącym wskutek wojny moralnie i materyalnie. Organizacya ma zostać rozszerzona także na ziemie morawskie i śląskie. Obecnie „Wenkow“ dowiaduje się, iż w ciągu pierwszych 5 dni składki wynoszą przeszło 100 tysięcy koron, wobec czego istnieje nadzieja, że wkrótce uda się zebrać fundusze milionowe, tem bardziej, iż wielkie banki biorą czynny udział w tych składkach.

JUBILEUSZ JĘZYKA CHORWACKIEGO. Naród chorwacki obchodzi w tych dniach jubileusz 70-letniego wprowadzenia w sejmie zagrzebskim języka chorwackiego zamiast dawniejszego łacińskiego. „Obzor“ zamieścił obszerny felieton na ten temat, któremu także „Chorwatska Rijecz“ poświęciła dłuższy artykuł.

GROŹBA MYSZY POLNYCH. Do klęski suszy, jaka w obecnym roku zniszczyła prawie trzy czwarte paszy w kraju, przybywa groźba szkodnika, który już ujawnił swą niszczącą czynność w różnych okolicach. Koniczyny, a jak słychać i ozime zasiewy są w niektórych miejscowościach silnie zagrożone. Obecnie przy kopaniu ziemniaków pokazało się również, że duża ich ilość jest przez myszy polne zniszczoną. Jeżeli dostaną się do kopców z ziemniakami, co oczywiście w najbliższej przyszłości zagraża — zapasy wiosenne ziemniaków mogą być silnie uszkodzone, a może i zniszczone.

BIAŁE PIECZYWO W BUDAPESZCIE. Z Budapesztu donoszą: Magistrat budapeszteński pozwolił na wypiekanie białego chleba. Cenę tego chleba ustalono na 1 K 30 hal. za kilogr.

JAK W BAJCE. Z Halle donoszą do „Berl. Tagebl.“ o następującem wydarzeniu: W Quedlinburgu zauważyła miejska Marya Olejniczak z Thale przed 2 miesiącami, że nieznajomy jakiś mężczyzna zemdlał na ulicy i upadł. Doskoczyła do upadającego, udzieliła mu pierwszej pomocy i kazała go przewieźć do lazaretu miejskiego, gdzie chorego kilkakrotnie odwiedziła. Obecnie odebrała za miłosierny uczynek bajeczną nagrodę. Krewni donieśli jej, że ów pan, zmarły w tym czasie, nazwiskiem v. Gebeler, zapisał jej 75.000 mk. i willę.

Zawiadomienia i komunikaty.

REKOLEKCYE PAŃ MIŁOSIERDZIA I PP. Ekonomek św. Wincentego a Paulo w Krakowie pod kierunkiem ks. prof. K. Michalskiego rozpoczną się w piątek 23 b. m. popołudniu, a zakończą we wtorek, 27 rano, w domu Centralnym SS. Miłosierdzia ul. Warszawska 8. Na żądanie można otrzymać całodzienne utrzymanie. Informacyi udziela się codziennie począwszy od 19 b. m. od godz. 12—1 ul. św. Filipa 15. Panie nie należące do św. Wincentego mogą również w rekolekcyach brać udział.

ZMIANA LOKALU Biura Głównego Komitetu dyecezyalnego opieki nad sierotami w Krakowie zostały przeniesione do nowego lokalu znajdującego się przy ul. św. K r z y ż a l. 11, I. p. O czem zawiadamiamy c. k. władze i urzędy parafialne. Godziny urzędowe dla stron codziennie pomiędzy godz. 3 a 4 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.

NEKROLOGIA.

† Dr M a r y a n A n t o n i K u r p i e l, dyrektor gimnazyum realnego we Lwowie, zmarł nagle w nocy dn. 12 b. m. Urodzony w r. 1866 w Przemyślu, studya uniwersyteckie odbywał w Krakowie, gdzie z zapałem pracował nad literaturą polską. Ze studyów naukowych nad XVI i XIX w. prócz całego szeregu drobnych notatek oraz prac o Krasickim, pozostały wydane „Pamiętniki Niemcewicza“, „Podręcznik historyi literatury polskiej“ i nie wydane dotąd cenne materyały do obszerniejszej pracy o Dantyszku, dla której odbywał naukowe podróże. Ś. p. Kurpiel był członkiem komisyi historyczno-literackiej Akademii Umiej. w Krakowie. W r. 1912 został zamianowany dyrektorem gimnazyum VIII, przemienionego ostatnio na gimnazyum realne. Ciężka praca dyrektorska, wyczerpująca najlepsze siły, nie pozwoliła już więcej na powrót do studyów naukowych. Jako kierownik zakładu zapisał się w trwałej pamięci młodzieży i szerokich kół rodzicielskich. W pracy swej był wprost zapamiętały. Nie wiedział, co to odpoczynek. Śmierć syna ś. p. Tadeusza, który jako sierżant II brygady Legionów polskich z ran odniesionych pod Rarańczą, umarł w jesieni r. 1915, odczuł bardzo głęboko. Zmarły pozostawił po sobie nie tylko pamięć jak najlepszą człowieka szlachetnego, lecz także i wzór pracowitości i oddania sprawie wychowania, którą pojmował szeroko, po obywatelsku, czemu dał wyraz między innemi żywem uczestnictwem w pracach Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych.

Z ZAŁOBNEJ KARTY LEGIONÓW. Dnia 22 września b. r. zmarł w garnizonowym szpitalu w Przemyślu, wskutek zakażenia krwi wachmistrz 2 p. ułanów 1 szwadronu Legionów Teofil B o r a t y ń s k i, liczący 24 rok życia. W szeregi Legionów ś. p. T. Boratyński wstąpił zaraz na pierwsze wezwanie, brał udział w walkach na Bukowinie, w Karpatach, przebył wszystkie trudy wojenne, a ranny pod Kirlibabą, leczył się w szpitalu w Temesvarze i w Wiedniu. Pogrzeb odbył się dn. 24 września. Mowa ks. kapelana Legionów oraz wieńce od kolegów świadczyły, że zmarły zyskał sobie u kolegów szczerą sympatyę i poważanie.

Nauka, literatura, sztuka.

„ZDRÓJ“. W Poznaniu ukazał się pierwszy numer „Zdroju“, dwutygodnika, poświęconego „sztuce i kulturze umysłowej“. Pismo podpisnej redaktor naczelny i odpowiedzialny, p. Jerzy Hulewicz, jako wydawca: Spółka wydawnicza „Ostoja“.

Już sam fakt, że stało się to w stolicy Wielkopolski, która w ostatnich dziesiątkach lat trzymała się zdaleka od prądów, nurtujących polskie życie artystyczne, uznać należy za wysoce znamienny, tem znamienniejszy, że zapisuje go na kartach swoich kronika czwartego roku wojny. Dowodzi to, że Poznań, nietylko nie uległ rozbiciu życia kulturalnego, lecz przeciwnie, dla życia tego tworzy nowy ośrodek, skupiający rozproszone polskie siły twórcze. I tworzy ten ośrodek w poczuciu potrzeby wskrzeszenia chlubnych tradycyj poznańskiego z okresu pomiędzy r. 1830 a 1850. Pismo swoje założyciele oddają „twórcom polskim, aby mogli wypowiedzieć się w niem z bezwzględną swobodą i złożyć w niem „skarby swych uczuć i myśli“. „Z najczystszych źródeł duszy polskiej — oświadcza dalej redakcya „Zdroju“ — zaczerpnęliśmy nasze pojęcie o sztuce, a zadaniem naszego pisma nie będzie tworzenie „rewolucyi“, lecz zadzierzgnięcie nici z oną dostojną, królewską przeszłością w romantyzmie, w której się po raz pierwszy świadomie istota sztuki objawiła. I w tej myśli daliśmy naszemu pismu nazwę symboliczną „Zdrój“.

„CZWÓRKA“. Wystawa zbiorowa prac Stanisława Batowskiego, Zygmunta Kurczyńskiego, Ludwika Kwiatkowskiego i Tadeusza Rybkowskiego. Wstęp i objaśnienia Artura S c h r ö d e r a. Lwów, 1917.

Szereg wybornych reprodukcyj dzieł czterech wymienionych artystów, którzy urządzili w bieżącym roku we Lwowie zbiorową wystawę swych prac, oraz za znawstwem skreślone przez A. Schrödera charakterystyki ich twórczości złożyły się na ten artystyczny katalog. We wstępie autor dowodzi pożytku, a nawet konieczności zbiorowych wystaw artystów, zwłaszcza w środowiskach nie posiadających wyrobionego zdania o sztuce. Wykwintna i ze smakiem wydana książka będzie miłą i wartościową pamiątką wystawy lwowskiej.

„GŁOSU NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO“ wyszedł Nr 10 za październik i zawiera: Pobudka; 1817—1917; Sprawozdanie z IX zgromadzenia delegatów „Związku nauczycielstwa polskiego“; Kwestyonaryusz dotyczący stosunków obecnych i możliwości przyszłych miejskich i miasteczek w naszym kraju; Epilog walki o dodatek drożyźniany; Ruch nauczycielski; Wiadomości bieżące; Składki na związkowy fundusz wdów i sierót.

WYDAWNICTWA „KSIĄŻNICY POLSK.“. Świeżo ukazały się na półkach księgarskich wydane nakładem „Książnicy polskiej“ T. N. S. W. następujące wydawnictwa Powszechnych wykładów Wszechnicy i Politechniki lwowskiej: Nr 28 Dr Denizot Alfred: O przestrzeni i czasie w świetle badań fizycznych. Nr 29: Skoczylas Ludwik: Wyspiański poeta państwowości polskiej. Nr 30: Kasprowicz Jan: W stuletnią rocznicę skonu Kościuszki. Wydawnictwo to ukazywać się będzie odtąd stale i obejmować będzie najwybitniejsze z Powszechnych wykładów.

Godzi się wspomnieć o pięknem wyposażeniu typograficznem tych drobnych zeszytów oraz o ich prawdziwie artystycznej szacie zewnętrznej, które przewyższają nawet podobne publikacye zagraniczne. Składają się na to bowiem staranna praca drukarska, doskonały papier i okładka stylowa wedle projektu i rysunku Władysława Witwickiego. Nieproporcyonalnie niska cena poszczególnych tomików powinna utorować tym pożytecznym broszurom drogę do rąk jaknajszerszych czytelników.

„CZASOPISMA KRAK. TOW. TECHNICZNEGO“ opuścił prasę zeszyt drugi, który zawiera treść następującą: Inż. A. Kłoczek: Odwodnienie naszych miast i miasteczek. Inż. F. Drobniak: Wschodnia granica Krakowskiego Zagłębia. Inż. J. Rakowicz: Trzy wymagania w szkolnictwie zawodowem na czasie. Inż. E. Burzacki: Ze statystyki Krakowskiego Towarzystwa Technicznego. Dr A. Szczepański: Drugi zjazd przemysłowy. Z ruchu w Towarzystwie. Recenzye i krytyki. Wiadomości bieżące. Notatki z dziedziny techniki i przemysłu. Odpowiedzi Redakcyi.

NOWE KSIĄŻKI.

Dr I r e n a P a n n e n k o w a. „Kościuszko“. Nakł. Książnicy Polskiej. Lwów 1917.

Dr A l f r e d S o k o ł o w s k i. „Wielkie klęski społeczne (opsa, choroby tyfusowe, dżuma, cholera, suchoty płucne, choroby weneryczne, alkoholizm) i walka z niemi“. Nakł. Gebethnera i Wolffa. Warszawa—Kraków 1917.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 16. listopada 1917.

Urzędownie ogłaszają dnia 16. listopada 1917:

Włoski teren wojny:

Na płaskowyżu Siedmiu Gmin bataliony austro-węgierskie wzięły wczoraj szturmem Monte Castelgomberto. W dolinie Sugano wyrzuciliśmy nieprzyjaciela poza Primolano. Na południowy zachód od Feltre nasze ataki zyskują teren. Nad Piavą nie było żadnych ważnych wydarzeń.

Wschodni teren wojny:

Nic nowego.

Albański teren wojny:

Na zachód od jeziora Ochrida Francuzi cofnęli się ze swej przedniej pozycyi.

Szef sztabu generalnego.

Wieczorny biuletyn austryacki.

Wiedeń. B. Kor. Wojenna kwatera prasowa, wieczorem. Grupa wojsk marszałka polnego Conrada poczyniła w dolinie Sugano dalsze postępy.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 16. listopada 1917.

Urzędownie ogłaszają dnia 16. listopada 1917:

Zachodnia widownia wojny:

Przy oparach i mgle była czynność artyleryi na ogół umiarkowaną. Wzmogła się ona koło Dixmuiden i na poszczególnych odcinkach flandryjskiego pola bitwy do znacznej siły. W pomyślnych dla nas walkach wywiadowczych wzięliśmy jeńców i zdobyliśmy karabiny maszynowe.

Wschodnia widownia wojny:

Nie było większych czynności bojowych.

Front włoski.

Nasze oddziały, które posunęły się naprzód w górach w okolicy Fonzano i Feltre znajdują się w styczności bojowej z nieprzyjacielem. Nad dolną Piave nie wydarzyło się nic nowego.

Pierwszy jen. kwaterm. Ludendorff.

Wieczorny biuletyn niemiecki.

Berlin. B. Kor. Biuro Wolffa, wieczorem. W górach po obu stronach doliny Brenty posuwają się wojska nasze wśród walk naprzód.

Wojna domowa w Rosyi.

Sztokholm. B. Kor. Telegram przedstawiciela Biura korespondencyjnego: Od wczoraj przerwane jest połączenie telefoniczne między Finlandyą a Petersburgiem. Nie wiadomo kto przerwał kabel. Z tego powodu nie ma wcale autentycznych wiadomości. Pewnem jest tylko, że całe państwo objęte jest wojną domową. W d a n e j c h w i l i j e s t w R o s y i p i ę ć r z ą d ó w. Dzisiejsze doniesienia dzienników brzmią sprzecznie. Niektóre dzienniki donoszą o zwycięztwie inne o zupełnej klęsce Kierenskiego.

KIERENSKI TRAKTUJE Z BOLSZEWIKAMI.

Sztokholm. B. kor. „Tidningen“ zamieszcza telegram specyalnego korespondenta, który daje następujący obraz położenia: K e r e n s k i z a j ą ł w n i e d z i e l ę w n o c y G a t c z y n ę, C a r s k i e S i o ł o i K r a s n e S i o ł o. — Wysłał on w niedzielę wieczorem parlamentarzy do Petersburga z wezwaniem do bolszewików, aby się poddali. Rokowania z bolszewikami trwały do niedzieli, nie dały jednak żadnego wyniku. Przez te rokowania stracił Kerenski wszelką powagę u mienszewików i stronnictw mieszczańskich, które zarzucają mu, że nie wykorzystał sposobności do pokonania w ciągu niedzieli bolszewików w Petersburgu. — Bolszewicy wykorzystali zwłokę i zajęli trzy budynki koszar wojsk wiernych rządowi oraz zorganizowali obronę Petersburga. Wynik dalszych walk nie jest znany. Związek kolejarzy wysłał w niedzielę do bolszewików i socyalnych rewolucyonistów ultimatum, w którem wzywa ich do porumienia się i utworzenia rządu socyalistycznego, w przeciwnym razie zaś grozi p o w s z e c h n y m s t r a j k i e m k o l e j a r z y. Stronnictwa mieszczańskie straciły wszelkie zaufanie do Kerenskiego i skłaniają się ku Kaledinowi, Korniłowowi, Rodziance i Milukowowi. Trzej ostatni mają się teraz znajdować w Moskwie. Kerenski skończył swą karyerę polityczną. Bolszewicy uprawiają w Petersburgu r z ą d y t e r o r u. Pałac Zimowy jest zrabowany. Żołnierze sprzedają gobeliny i kosztowne obrazy. Mieli się oni pastwić okrutnie nad członkiniami batalionu kobiecego. Mówią, że liczba zabitych i rannych d o b i e g a t y s i ą c a. W Moskwie wojsko rządowe ma jeszcze być górą. „Sadownaja Żiźń“ podaje pogłoskę o utworzeniu się rządu kozackiego nad Donem. Według innych pogłosek o g ł o s i ł s i ę K a l e d i n d y k t a t o r e m.

Znowu groźba otoczenia.

Wiedeń. Z wojennej kwatery prasowej donoszą do pism tutejszych pod datą 14 bm. wieczorem: Posuwająca się naprzód po obu stronach doliny Sugana armia gen. Scheuchenstuela a także inne przyłączone części grupy wojsk Conrada zdobyły często w zawiei śnieżnej — jeden po drugim pancerne forty włoskie i stworzyły tym sposobem nadzwyczaj niebezpieczną sytuacyę dla obu włoskich armij, które po przeciwnym brzegu dolnej Piavy, broniąc uparcie Wenecyi i Trevisa, są dziesiątkowane. Ze zdobyciem Feltre osiągnęły nasze wojska całą linię Piavy i więcej niż na połowie tej znacznej doliny znajdują się już p o p r z e c i w n y m b r z e g u r z e k i. Niewiele więcej ponad 50 klm. liczy front, który Włosi, od morza w górę, mają jeszcze bezpośrednio po prawym brzegu Piavy, ale i tej linii zagraża coraz bardziej pochód armii Conrada z południowego Tyrolu. To posuwanie się naprzód zagraża manowicie urządzającym się nad dolną Piave resztkom armii generała C a p e l l o i ks. A o s t y i to nietylko z flanki, lecz także od tyłów. Bez znacznych rezerw, a zwłaszcza bez bardzo wielkiego wzmocnienia artyleryi, nie mogłyby one stawić poważnego oporu armiom B o r o e v i c a i B e l o w a.

Los pierwszej bitwy nad Piavą rozstrzygnie się zatem w okolicy P r i m o l a n o i A s i a g o jeżeli Włosi wogóle nad brzegiem wezbranej rzeki zamyślają poważnie bronić Wenecyi i Trevisa.

Akcya Anglików w Palestynie.

Londyn. B. kor. Komunikat generała Allenby z dnia 13 listopada donosi, że wojska angielskie zajęły dnia 12 listopada po gwałtownej walce z Turkami silnie oszańcowane pozycye w Besziszt, Katra i Mughar. Wojska angielskie stoją teraz na linii El Tibne ku zachodowi przez Katra i Dżebna. Zdobycz nie jest jeszcze dokładnie znaną. Jedna tylko dywizya konnicy donosi, że p o j m a ł a 1.100 j e ń c ó w, zdobyła 14 karabinów maszynowych i działa.

WALKI NA MORZU.

Londyn. B. kor. Urzędowo. Dnia 12 b. m. wyjechało kilka niemieckich kontrtorpedowców pod osłoną bateryi nadbrzeżnych z punktu oparcia i dało kilka salw na nasze okręty patrolowe, z których jednak żaden nie został trafiony. Na ogień odpowiedziano natychmiast. Niemcy cofnęli się pod osłoną bateryi nadbrzeżnych, a nasze łodzie patrolowe podjęły natychmiast dalszą swoją działalność. Zajścia tego rodzaju zdarzają się codziennie i nie przeszkadzają w żaden sposób ciągłości i skuteczności naszej służby patrolowej i dla tego się o nich nie donosi.

Uwaga Biura Wolffa: W sprawie tej odsyłamy do niemieckiego komunikatu z dn. 13 bm.

KOMUNIKAT TURECKI.

Konstantynopol. B. Kor. Główna kwatera ogłasza dn. 14. bm.: Na froncie Synai walki artyleryi i piechoty toczą się dalej. Na innych frontach nie było żadnych ważnych wydarzeń.

RADA WOJENNA KOALICYI.

Londyn. B. kor. W Izbie niższej na zapytanie Asquita przedstawił Lloyd George warunki układu francusko- włosko- angielskiego w sprawie najwyższej rady wojennej i dodał, że rada nie jest organem wykonawczym, decyzye o strategicznych ruchach armij należą nadal do kierownictw armij sojuszników, stali reprezentanci wojskowi będą otrzymywali informacye z oddziałów wywiadowczych przy armiach sojuszników i na ich podstawie będą udzielali rad najwyższej radzie wojennej. Zamiarem sojuszników jest stworzenie centralnego ciała, któreby czuwało nad operacyami w polu, jako całością. Gdyby Izba pragnęła dyskusyi w tej bardzo ważnej sprawie, jak nie mniej dyskusyi nad mową mowcy, wygłoszoną w Paryżu proponuje rząd, aby ją odbyć w przyszły poniedziełek.

Rokowania z rządem.

Wiedeń. (Telefonem.) Na dzisiejszej konferencyi Koła Polskiego z rządem na propozycyę prezydenta ministrów ułożono, że Koło Polskie wybierze stałą komisyę, która będzie stale informować rząd o postępach w akcyi pomocy i kontrolować niedomagania i braki. Komisya ta, składająca się z 12 członków zostanie wybraną na najbliższem posiedzeniu Koła Polskiego.

REFORMA WYBORCZA DO SEJMU WĘG.

Budapeszt. B. kor. „Pester Lloyd“ donosi, że prezydent ministrów Dr Weckerle oświadczył, iż na posiedzeniu Sejmu węgierskiego dn. 20 b m. toczyć się będą obrady nad przedłożeniem o reformie wyborczej. Rząd pragnie, aby przedłożenie to odesłano do komisyi ad hoc z 40 członków.

O ZGODĘ NARODOWĄ.

Zurych. B. kor. Na wczorajszem otwarciu włoskiej Izby prezydent ministrów Orlando wypowiedział mowę, po której Izba przyjęła następujący porządek dzienny, przedłożony przez najstarszego wiekiem deputowanego Bosellego. Izba deputowanych stwierdza ponownie konieczność narodowej zgody i połączenia energii wszystkich, aby przy pomocy dzielnych wojsk sojuszników i w zaufaniu do nich stawić czoło nieprzyjacielskiej inwazyi.

NADESŁANE.

Dokąd pójść?

TEATR MIEJSKI IM. JUL. SŁOWACKIEGO

W piątek 16 listopada b. r.

CAREWICZ

sztuka w 3 aktach G. Zapolskiej.

OSOBY:

Jarniński Stanisław, Kalinowski Eugeniusz, Noskowski Zygmunt, Sosnowski Józef, Szymborski Wacław, Węgierko Aleksander, Żytecki Edward. Majdrowiczówna Mar., Pancewiczowna Leokadya. Rzecz dzieje się na carskim dworze.

Reżyser: Aleksander Zelwerowicz.

Początek o godzinie 7.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Sobota: „Przed ślubem".
Niedziela pop.: „Nigdy zapóźno", wieczór: „Murzyn".

TEATR LUDOWY
ULICA RAJSKA NUMER 12.

W piątek 16 listopada b. r.

LALKA

operetka w 3 akt. z prologiem E. Audran'a.

OSOBY

Gajewska Kazimiera, Miłowska Helena, Zimajer Adolfina.
Bojnarowski Wiktor, Kalinowski Eugeniusz, Kamiński Edmund, Lelewicz Andrzej, Miller Henryk, Minowski Edmund.

Repertuar teatru ludowego.

Sobota popoł.: „Glejt", wieczór: „Lalka".
Niedziela popoł: „Przekupka warszawska", wiecz.: „Tricoche i Cacolet".

TEATR ŚWIETLNY „UCIECHA"
UL. LISTOPADA 16.

Od piątku dnia 9 do czwartku 15 listopada b. r.

Więcej światła

dramat obyczajowy reżyseryi Bernd Aldora.

KOMEDYJKA.

Początek przedstawień o g. 4·15 pop.

TEATRZYK ŚWIETLNY „PROMIEŃ"
ULICA PODWALE L. 6

Drugi film warszawski

„QUAMBASHIVA"

występują: Józef Węgrzyn, W. Grabowski, J. Słępowski, A. Rotterowa i inni.
Ponadto **Humoreska.**

Początek przedstawień o g. 4·15 pop.

RYNEK GŁ. PAŁAC SPISKI

CZŁOWIEK BEZ TWARZY

dramat senzacyjny detektywiczny w 5 częściach Worlda.
Niezwykła treść, wspaniała wystawa.

Początek przedstawień o g. 4·15 pop.

KINO-WANDA
UL. ŚW. GERTRUDY NR. 5.

Od 12 do 18 listopada b. r.

DORIAN GRAY
wspaniały dramat w 4 aktach.

Lekarzem wbrew woli
komedya.

KINO LUBICZ
UL. LUBICZ L. 15, obok dworca kolejow.

Od 16 do 19 listopada b. r.

Współzawodnik prof. Erichsona
dramat kryminalny w 4 częściach.

Jagniątko białe jak śnieg.
Fiordy, zdjęcie z natury. Tygodnik wojenny.

Początek przedstawień o godz. 5. popoł.

KINO OPIEKA
ULICA ZIELONA NUMER 17.

Od 16 do 22 listopada b. r.

KLĘSKA ARMII WŁOSKIEJ
najwspanialszy film o kolosalnych rozmiarach.

KINOTEATR „SZTUKA"
HOTEL SASKI, ul. św. Jana L. 6.

Od środy 14-go do niedzieli 18-go listopada b. r.

WYKOLEJENI
wielki dramat kryminalny w 4 aktach.
Ponadto uzupełni program
znakomita komedya oraz tygodnik wojenny.
Początek o godz. 4½. (Niedziela o 2).

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

Związku Handlowo-Przemysłowego „Perkun" w Krakowie odbędzie się **we środę dnia 28 listopada 1917 o godz. 8 wieczorem** w lokalu „Bratniej Pomocy" przy ul. Karmelickiej 21 z nast. porządkiem dziennym:
1) Sprawozdanie Dyrekcyi.
2) Zmiana statutu.
3) Wybór uzupełniający Dyrekcyi.
4) Rozwiązanie Związku.
5) Wnioski. 2394 **Dyrekcya.**

LICYTACYA

domu 2-piętrowego nowego, dobrze zbudowanego, z nowoczesnem urządzeniem, łazienkami, spiżarkami, przedpokojami, światłem elektrycznem, wodociągiem, 8 lat wolny od podatku,

w Podgórzu, przy ul. św. Floryana l. 8.

Licytacya odbędzie się 2393

dnia 26 listopada o godz. 10 rano w c. k. Sądzie w Podgórzu I. p.

Rządca-Ekonom

wolny od wojska, żonaty, z szkołą rolniczą i leśną, doskonały rolnik i hodowca bydła, przyjmie odpowiednią posadę na ordynaryę jako samodzielny lub pod kierownictwem właściciela. Zgłoszenia z podaniem warunków i mieszkania na ręce Pani Sowińskiej, Nowy Targ, ul. Długa l. 6, dla Rolnika. 2388

Szukam osoby starszej

inteligentnej, któraby udzieliła 8 godziny dziennie towarzystwa w zamian za umeblowany pokój. Wiadomość: Rudzka, ul. Kopernika l. 25 (Obserwatoryum) I. p. od rana do godz. 4-tej popołudniu. 2387

SIŁA

biurowa, potrzebna zaraz do większego przedsiębiorstwa.
Zgłoszenia pod K. F. M. 100 do Admin. „Głosu Narodu". 2385

Fortepian i pianino

mało używane, 2391

do sprzedania.

Wiadomość: Grodzka 11, III. piętro.

Swędzenie, liszaje, świerzb

usuwa bardzo szybko oryginalna **„Brunatna maść" Dra Flesch'a.**
Bezwonna i nie brudzi.
Słoik na próbę 1 K. 60 h., wielki słoik 3 K., porcya familijna 9 K.

Składy główne: Lwów: apteka Szymona Hay, nadw. dostawcy; **Kraków:** apteka „pod Białym Orłem", Rynek główny A-B, 45; **Przemyśl:** c. k. apteka obwodowa M. Schwarza; **Jarosław:** apteka „pod Czarnym Orłem" Józefa Rohma; **Tarnów:** apteka obwodowa J. Misiołowskiego; **Drohobycz:** apteka „pod Opatrznością" G. F. Tobiaszka; **Kołomyja:** apteka obwodowa Dra Stefana Stinzla; **Nowy Sącz:** apteka Marcina Gorzeckiego. 2365

„JERRY" Ska z ogr. odpow.



Amerykańskie
Urządzenia biurowe
Centrala dla Galicyi Bukowiny i Królestwa Polskiego
Kraków Floryańska 28
Tel. 1416. 1038

Polskie ozdoby na drzewko.

Wskutek podrożenia wszystkich materyałów surowych, 2841
Liga pomocy przemysłowej
Kraków, ul. Straszewskiego 28,
podwyższyć musiała cenę sortymentów na:
20 kor., 60 kor. i 120 kor.

Dla celów aprowizacyjnych potrzebujemy większej ilości

DRZEWA OPAŁOWEGO.

Oferty prosimy złożyć:

LAMBERT I KRZYSIAK
Lwów, Podlewskiego 7. 2313

GENERALNA REPREZENTACYA
TOWARZ. UBEZPIECZEŃ „ANKER"
w Krakowie, ul. Wrzesińska 5,
poszukuje w każdej miejscowości
wpływowych osobistości,
celem objęcia biura zgłoszeń ubezpieczeń VII. Pożyczki wojennej. 2373

WYSTAWA KARYKATUR K. SICHULSKIEGO

100 barwnych karykatur z zakresu polityki, legionów, literatury, sztuki, teatru, dziennikarstwa i t. d. Ul. Szczepańska l. 7 w salonie „Zachęta". 2295
Otwarta przez listopad od 10 rano do 7 wiecz.

Konces. Dom handlowy i biuro pośrednictwa
Adama Bilińskiego
w Krakowie, ul. Krupnicza L. 26. — Telefon 1004,
pośredniczy w kupnie i sprzedaży kamienic, parcel, dóbr tabularnych i t. p. — Posiada obecnie 2375 kilka objektów okazyjnie do sprzedania.

Nauczyciel lub nauczycielka

do czworga dzieci (najstarsze przygotowuje się do gimnazyum) potrzebny zaraz. Zgłoszenia i żądane warunki adresować: Ludwik Wiśniewski, Dźwiniacz, p. Ustrzyki dolne. 2831

ZAKŁAD
ELEKTRO-TECHNICZNO-MECHANICZNY
A. JORDANA i Sp.
w Krakowie, Zwierzyniecka l. 5
(vis-á-vis Hotelu Victoria),
poleca się Szanownej Publiczności.

BRAK OPAŁU

uchyla użycie w kuchni patent. szybkowaru „Simplex"
w którym gotuje się bez nafty i spirytusu węglem drzewnym, kamiennym lub brykietami z zadziwiającą oszczędnością opału i kosztu. 1816

WYRÓB KRAJOWY.



Cena oryginalnego „Simplexu" z trwałej prasowanej blachy żelaznej 5 K. 50 h.
Do nabycia w sklepach lub w Głównym składzie:
Kraków, [illegible] L. 23.
Wysyłka pocztowa za zaliczką — od trzech sztuk opłatnie. Przy większych zamówieniach stosowny rabat.
Przestrzegamy przed naśladownictwem!

KURJER ŚWIĄTECZNY
ILLUSTROWANY TYGODNIK HUMORYST.-SATYRYCZNY
54-ty ROK WYDAWNICTWA
PRENUMERATA: Koron 8.— kwartalnie z przes. pocztową.
REDAKCYA I ADMINISTRACYA: WARSZAWA UL. NOWY ŚWIAT Nr. 27.

NOWO OTWORZONA DROGUERYA
Antoniego Skopińskiego
w Krakowie, ulica Grodzka L. 32,
poleca:
materyały apteczne,
w zakres droguerii wchodzące, opatrunki chirurgiczne, wody mineralne, artykuły toaletowe, kosmetyki, perfumerye, konc. sprzedaż trucizn. 2305

Najlepsze i najpraktyczniejsze do przedstawień tak na wsi jak i w mieście są

JASEŁKA
X. SOLECKIEGO.

Całkowity tekst z nutami bez oprawy Koron 5. w ozdobnej oprawie K, 7·50, porto 1 K., do tego **nuty na małą orkiestrę K. 3.** Nakład księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego w Krakowie, ulica Floryańska. 2304

Agronom 2389
młody, energiczny, wolny od wojska, królewiak, żonaty, z ukończonemi studyami i chlubnemi referencyami, zajmujący od lat kilku stanowisko samodzielnego administratora dóbr, zmieni posadę od 1 stycznia 1918 r. na stanowisko samodzielne lub pod kierunkiem właściciela. Prócz pensyi i ordynaryi pragnie umowy na procenta. Zgłoszenia z podaniem warunków przyjmuje Redakcya Tygodnika Rolniczego dla „Agronoma".

Kupię wózek
ręczny, używany. Wiadomość między godz. 1 a 3. Ochrona miejska, Szujskiego 4. 2386

TAPICER
przerabia meble klubowe, materace i t. p. rzeczy solidnie po cenach konkurencyjnych. E. Wesołowski, św. Jana 13. 2325

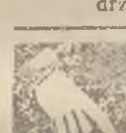
Wózek z budą
na oliwnych osiach
używany ma do sprzedania Piotr Koźbiał, naprzeciw rogatki Mogilskiej. 2368

KURSA 2384
francuskiego i włoskiego zbiorowe i prywatne.
Przygotowuje także do egzaminu państwowego z francuskiego.
Madame Lemercier
Loretańska 3, III. p.

Akademik, katolik, wprawny nauczyciel na niższe klasy szkół średnich, wyjedzie na wieś, także do Królestwa. Paszport wyrobiony. Zgłoszenia do Admin. „Głosu Narodu" pod „Akademik". 2370

Używane korki
w dobrym stanie, każdą ilość, kupuje po najwyższych cenach, fabryka
„ISKRA"
w Krakowie, ul. Łobzowska l. 8. [illegible]

Chętną, lepszą **służącą,** do dwóch osób, **potrzeba zaraz.** Zgłosić się między 12—2 Aleja Krasińskiego L. 14. drzwi 21. 2345



Kupuję
złoto, srebro,
brylanty, parły, wszelką biżuteryę nową i antyczną, zegary, zegarki i zęby sztuczne. Płacę najwyższą wartość. Zakład zegarmistrzowsko-jubilerski **Józefa Cyankiewicza Kraków ul. Sławkowska l. 24.** 2043

Krawcowa
samodzielna, poszukuje w prywatnym domu zajęcia. Adres: Helena Heldrich, Długa L. 12., oficyna na dole. 2372

Organista
młody, żonaty, wolny od wojska, z ładnym głosem, poszukuje posady. Posiada chlubne świadectwa. Wiadomość u p. J. Grabskiej Kraków, ul. Radziwiłłowska 29. 2351

Staruszka
córka oficera wojsk polskich z roku 1831, niezdolna do pracy z powodu starości i złamania ręki, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu".

Starsza
chora kobieta
pozbawiona wszelkich środków do życia, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" dla Julii Heldrich.

AKWIZYTORÓW
DLA VII. POŻYCZKI WOJENNEJ
poszukuje 2356
Živnostenska Banka, Filia w Krakowie, Rynek gł. 17.

Do odlewania świec

poszukuje się 2316

większej ilości maszyn
(Kerzengiessmaschinen)

w dobrym stanie, zdolnych do użytku, z natychmiastową dostawą.
Oferty wraz z szczegółowym opisem maszyn uprasza się wysłać pod: „Lux" do Administracyi dziennika.

Niezmiernie ważna dla P. T. Kapłanów, Rodziców i Wychowawców
książka opuściła świeżo prasę p. t.:

Z Posiewu Bogini Wojny
(alkoholizm, prostytucya, choroby płciowe, nerwowe i umysłowe, gruźlica i samobójstwo).
Napisał **Prof. Emil Wyrobek.**
Cena egzemplarza 6 Kor., z przesyłką pocztową 6 Kor. 70 hal.
Nakładem księgarni Sz. Taffeta, Kraków, ul. Wiślna l. 8.
Tegoż autora powszechnem uznaniem ciesząca się książka p. t.:
Choroby weneryczne, ich skutki i znaczenie, tudzież leczenie zapobiegawcze.
Cena egzemplarza 4 Kor., z przesyłką pocztową 4 Kor. 70 hal.
Do nabycia we wszystkich księgarniach. 2361

X. Józef Łobczowski:
Żywot św. Stanisława Kostki
Cena egzempl. brosz. 80 hal.
Żywot św. Jana Kantego
Cena egzempl. brosz. 80 hal.
Skład główny w drukarni „Głosu Narodu"
Kraków, ul. św. Tomasza 35.

„ZIEMIANIN"
ORGAN ZWIĄZKU ZIEMIAN W KRÓLESTWIE POLSKIEM
zrzeszenia, mającego na celu podniesienie stanu oraz obronę interesów większej i średniej własności ziemskiej
wychodzi w Warszawie od maja 1917 r. jako miesięcznik, poświęcony sprawom rolniczym i ogólno-gospodarczym kraju.
Prenumerata roczna wynosi 10 marek (18 Koron).
ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
Warszawa, Kopernika 30.

ROZKŁAD JAZDY.

Z dniem 1 czerwca b. r. obowiązuje w Krakowie nowy następujący rozkład jazdy:

Z Krakowa odjeżdżają pociągi: do Wiednia: 5·30 rano (wojskowy); 5·45 rano (osobowy), połączenie do Szczakowy, Bielska, Żywca, Ołomuńca, 7 rano (pospieszny), połączenie do Granicy, Lublina, Kowla, Bielska, Cieszyna, Ołomuńca; 9·15 rano (wojskowy), połączenie do Bielska, Żywca, Ołomuńca; 9·30 rano (osobowy), połączenie takie samo; 2·42 popołudniu (pospieszny), połączenie do Granicy, Kielc, Bielska, Cieszyna; 5·55 popołudniu (wojskowy); 6·09 popołudniu (osobowy), połączenie do Cieszyna i Ołomuńca; 8·25 wieczorem (wojskowy), połączenie do Granicy, Dęblina, Kowla, Bielska, Żywca, Ołomuńca; 8·40 wieczorem (osobowy), połączenie do Granicy, Dęblina, Kowla, Cieszyna, Ołomuńca; 10·30 wieczorem (pospieszny) połączenie do Granicy, Wrocławia, Opawy i Ołomuńca.

Do Lwowa odjeżdżają pociągi: 6·30 rano (pospieszny); 7·58 rano (osobowy), połączenie do Wieliczki, Rozwadowa, Lublina: 9·45 (wojskowy); 10·32 (osobowy), połączenie do Wieliczki, Rozwadowa, Lublina, N. Sącza, Jasła; 1·45 w południe (osobowy) do Tarnowa i Szczucina; 3·05 popołudniu (pospieszny), połączenie do Szczucina; 5·40 popołudniu (wojskowy); 5·55 popołudniu (osobowy), połączenie do Wieliczki, N. Sącza, Rozwadowa; 6·50 wieczorem (osobowy) do Wieliczki, Tarnowa, Nowego Sącza, Orłowa; 11·15 w nocy (osobowy), połączenie do Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła.

Do Kocmyrzowa odjeżdża pociąg osobowy: 8·15 rano i 2 popołudniu, wreszcie 7·55 wieczorem.

Do Nowego Sącza odjeżdżają pociągi osobowe: 8·30 rano, połączenie do Żywca, Zakopanego; 2·15 w południe, połączenie do Oświęcimia przez Skawinę, Wadowice, do Żywca, Zakopanego; 11·30 w nocy, połączenie do Żywca, Zakopanego.

Do Oświęcimia odjeżdżają pociągi: 6·50 rano (przez Skawinę), 1·40 w południe (przez Trzebinię) połączenie do Granicy, Lublina, Kowla.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem [illegible]